

Hindenburg przeciw Papenowi

na tle wyroku lipskiego

BERLIN, 27.10. W kołach politycznych kraja nadal pożytki o konflikcie między prezydentem Hindenburgiem a von Papenem na tle wyroku lipskiego. Aczkolwiek koła rządowe zaprzeczają tym wers-

jom, to jednak w kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, iż Hindenburg wyraził swe niezadowolone z niezrecznej gry politycznej Papena, która pozwoliła rządowi pruskiemu wysuwać żądanie w sprawie ograniczenia kompetencji komisarzy rządowych i oddania władzy ministrom pruskim.

Zatrute igły Hindusów

w walce o wolność Indji

LONDYN, 27.10. — Propagowana przez Gandhiego bierna walka o wolność Indji zaczyna się przerażać ostatnio w akcie sabotażowa i zamachy. W ostatnich czasach za notowano szereg zamachów bombowych.

W Kalkucie leży w szpitalu 10 dziewcząt angielskich z objawami

tajemniczej choroby. Szczegółowe dochodzenia wykazały, że dziewczęta podczas przechadzek zostały ukłute zatrutymi igłami przez Hindusów.

Mimo energicznej akcji władzom angielskim nie udało się wykryć trucicieli.

Królewskie kłopoty Rumunji

po przyjeździe księżnej Heleny

BUKARESZT, 27.10. Pogłoska po dana również przez prasę rządową o mającym nastąpić wkrótce powrocie ks. Mikołaja do kraju została dziś urzędowo zdementowana.

Pogłoska powstała stąd, że morganatyczna małżonka księcia, p. Dumitrescu bawi w Bukaresz-

cie od kilku dni.

Kraja również wersje, że król Aleksander jugosłowiański ma przybyć w najbliższych dniach do Bukaresztu, celem omówienia spraw rodzinnych.

Mówia, że pomiędzy królem Karolem, a jego rozwiedzioną małżonką, ks. Heleną toczą się rokowania w sprawie ustalenia modus vivendi na przyszłość.

Ks. Helena zażądała prawa do wolnego pobytu w kraju i widywania swego syna, ks. Michała, trzy razy w tygodniu.

LONDYN, 27.10. Dzienniki angielskie podają dziś sensacyjne wiadomości z Bukaresztu o udaremnionym jakoby zamachu na tron rumuński, który planował założyć wróg króla Karola, książę ze Stirbey.

Do konspiracji tej miała się dać wciągnąć nieświadomie tak że i eks-małżonka króla, księżna Helena.

Cały ten spiszek zdemaskowany został przez premiera Maniu.

Polska Joanna d'Arc

królowa Jadwiga przed beatyfikacją

Grono działaczy katolickich w Warszawie podjęło akcję w celu rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego królowej Jadwigi jako „Polskiej Joanny d'Arc”.

„Policja” a „straż”

Rada ministrów wydała rozporządzenie dotyczące prawa używania nazwy „policja”. Nazwa ta, według rozporządzenia, przysługuje wyłącznie policji państwowej, wszystkie zaś inne organa służby bezpieczeństwa, używające dotychczas nazwy „policja”, — nazywać się odąd będą „straż”.

Demoralizator przed sądem

ŁÓDŹ, 27.10. — Tel. wł. — Przed sądem okręgowym stał dziś wyrodniały właściciel szkoły religijnej, 62-letni Chaim Brandsteter. Po rozprawie, która odbywała się przy drzwiach zamkniętych, sąd skazał wyrodniałego „pedagoga” na 2 lata więzienia. Prokurator, uważając ten wymiar kary za zbyt niski, zgłosił apelację. (P)

Upadła wielkość

Ex-poseł Dymowski przed sądem

W sądzie okręgowym rozpoczęto wczoraj zakrojony na trzy dni proces przeciw znanemu działaczowi i b. posłowi z Ch. D. Tadeuszowi Dymowskiemu, oskarżonemu tym

razem o pocięnięcie liczných przestępstw na stanowisku dyrektora i głównego akcjonariusza smutnej pamięci Banku Narodowego.

Oskarżony przywłaszczył sobie szereg depozytów klientowskich, weksli danych do dyskonta, akcji, między danych na wykupienie cudzych weksli oraz dla pokrycia tych nadużyć sfałszował bilans banku.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący odczytał długą listę zarzutów w akcie oskarżenia zarzutów, przyczem na każdy z nich p. Dymowski odpowiadał przecząc.

Nie przyznał się do winy zapewniając z dużym nakładem pewności siebie, iż wszedłszy do Banku Narodowego, przeprowadzał tam sanację, która zresztą nie udala się, gdyż obciążenia były już zbyt duże. Straty, poniesione przez klientów wynikały jakoby jedynie wskutek upadku banku.

Sąd przystąpił do badania świadków, którzy ustalają poszczególne pozycje przywłaszczeń i nadużyć oraz określają wogóle interesy pro wadzone przez p. Dymowskiego jako stojące na granicy nieuczciwości.

Oskarżony poował tylko na papery powierzone mu w drodze zaufania i czempredzej spieniężał je chowając gotówkę do kieszeni.

W Banku Narodowym p. Dymowski był wszechwładny tak jak dyr. Koehler w Żyrardowie.

Strajk 700 robotników

w fabryce C. G. Schöna w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 27.10. — Tel. wł. — Dziś w południe wybuchł w zakładach włókienniczych C. G. Schöna strajk, w którym bierze udział 700 osób. Strajk powstał na tle zażatku o płace. Zarząd fabryki bowiem proponował 20-procentową

obniżkę płac, podczas gdy robotnicy zgadzali się jedynie na 5 procentową obniżkę. Dziś wieczorem wyjechał inspektor pracy do Warszawy, ponieważ robotnicy odwołali się prawdopodobnie do arbitrażu ministra pracy. (S)

Nie będzie niżki

płac urzędniczych

Ajencia „Iskra” upoważniona została przez ministerstwo skarbu do stwierdzenia, że wiadomość, podana przez jeden z dzienników stołecznych o rzekomo zamierzonej obniżce pensji urzędników państwowych — jest z gruntu fałszywa. — W ministerstwie skarbu możliwość obniżenia pensji urzędniczych nie była, ani nie jest brana pod uwagę.

Na wolność

kilka tysięcy osób wypuszczono z więzień

We wszystkich więzieniach w Polsce panuje nieopisana radość z powodu zarządzonej amnestji. Od dwóch dni setki więźniów rozstają się przedterminowo z murami więziennymi, odzyskując wolność.

Rozmiary amnestji są dość znaczne. W samych tylko więzieniach warszawskich amnestja obejmie zgóra 350 osób, przyczem największe „spustoszenie” sprawiła amnestja na t. zw. Ratuszu, mieszczącym więzienie karno - śledcze. W ciągu jednego dnia opuściło „Ratusz” zgóra 220 lokatorów. W Mokotowie opróżnił się zgóra 80 miejsc, na Pawiaku — około 60.

Pomiędzy amnestjonowanymi wczoraj skazaniemi znaleźli się osadzeni przed paru dniami dla odświeżenia wyroków redaktorzy odpowiedzialni „Gazety Warszawskiej”, „Robotnika” i żargonowej „Folkscajtung”.

Ogółem w całej Polsce zwolnionych będzie na podstawie amnestji kilka tysięcy osób.

Zbliżenie Iraku

z Syrią

JEROZOLIMA, 27.10. Z Damaszku donoszą, że między rządem Iraku a rządem mandatowym syryjskim toczą się obecnie rokowania w sprawie zniesienia przymusu paszportowego i wizowego oraz barjery celnej pomiędzy tymi dwoma krajami.

Znowu awantury

na uniwersytecie wiedeńskim

WIEN, 27.10. — Na uniwersytecie wiedeńskim doszło dziś do ponownych rozruchów, wywołanych przez narodowych socjalistów.

Podczas wykładu profesora Randerera, który jest socjalistycznym radcą miejskim, demonstranci wybili szczyby w audytorjum i obrzucali swych przeciwników kalamarzami.

Pulpity i ławki zostały poprzewracane. Dotychczas ustalono, że 13 studentów odniosło rany.

Wobec wznowienia rozruchów rektor uniwersytetu zarządził zamknięcie uniwersytetu i wszystkich podległych mu instytucji.

WIEN, 27.10. — Wczorajsze ekscesy na uniwersytecie wiedeńskim, prócz zamknięcia uczelni po ciągnęły za sobą inną nieoczekiwaną konsekwencję, w postaci interwencji dyplomatycznej.

Posel St. Zjednoczonych w Wiedniu wniósł zażalenie z powodu pobicia czterech studentów, obywateli amerykańskich. W wyniku konferencji z ministrem oświaty, rektor uniwersytetu, prof. Abel obiecał wyrazić postowi amerykańskiemu ubolewanie imieniem uniwersytetu.

W przemówieniu do studentów

Krwawa tragedia małżeńska

na tle zazdrości

Wczoraj około godziny 12 w południe rozegrała się krwawa tragedia w Warszawie w 3-pokojowym mieszkaniu przy ul. Śniadeckich. 12. zajmowanym od lipca r. b. przez małżonków: 30 letniego Fiszla Fredsterna, technika leśnego i żonę jego 27 letnią Janinę.

Małżonkowie wrócili właśnie z miasta, będąc ze sobą mocno poróżnieni. Nim zdążyli się rozebrać Fredstern strzelił do żony w stołowy pokój, raniąc ją ciężko w głowę i klatkę piersiową; poczem

Na wczoraj na dziedzińcu uniwersytetu warszawskiego zapowiadano zwołanie wczoraj ogólnie akademickiego.

Rektor Uniwersytetu prof. Józef Ujejski nie dał swej zgody na wiec i zabronił wpuszczania na dziedzińiec studentów innych uczelni.

Mimo to liczne grupy studentów innych uczelni siłą przedostały się przez brame.

Ody dziedzińca zajęły tłumy młodzieży, otaczając zaimprovizowaną trybunę, o godz. 1 m. 30 prezes Centrali Akademickich Bratnich pomocy p. Wexliński oświadczył:

— J. Magnificencja Rektor Józef Ujejski nie pozwolił na odbycie wiecu międzyuczelnianego, zezwalając tylko na uniwersytecki. Wobec tego wiec Uniwersytecki nie odbędzie się.

Wbrew zakazom

W tej chwili jednak wystąpił drugi mówca p. Lucjan Mozchiewicz,

który wezwał licznie zebranych do odbycia wiecu, ze względu na tak ważne dla ogółu akademickiego sprawy, — jak podwyżka opłat czesnego.

Mówcy przeszkodziło ukazanie się Rektora Ujejskiego, który zawołał:

— Odbieram panu głos! Pan nie ma prawa mówić, skoro wasz prze wodniczący wiec zamknął.

Wszczął się wielki hałas. Wiek szość młodzieży z zapałem wzniosła okrzyki: „Niech żyje Rektor”, zaś młodzież socjalistyczna i komunistyczna: „Przez z opłatami uczelnianymi!”

Grupa socjalistów i komunistów wysadziła na ramionach mówcę, który wśród ogólnego tumultu domagał się bezpłatnego nauczania w szkołach powszechnych, średnich i wyższych. Zarazem rozsypano całą masę ulotek.

W tej chwili, gdzieś z tłumu, ktoś zaczął odczytywać rezolucję. Rektor pośpieszył w stronę śmiałka, chcąc mu ją odebrać. Pewien czas trwał ten pościg, wśród okólnych radości. Śmiałek w tłumie znikł.

Na ulicę

Rezolucję potępiającą podwyżkę opłat odczytano dopiero przy wyjściu, gdy rzucono hasło wyjścia na ulicę.

Marsz głodnych na Londyn

krwawe starcia w Hyde Parku

LONDYN, 27.10. — Tel. wł. — Na rzucone hasło „marsz głodowego” bezrobotnych na Londyn — poczęły się już od kilku dni ścierać na drogach, wodzących do stolicy, krupy bezrobotnych. Im bliżej Londynu, tem bardziej grupy te koncentrowały się w zwarte oddziały.

Dziś rano oddziały te wkroczyły do miasta, by zebrać się w Hyde Parku i tu odbyć wspólne zebranie manifestacyjne.

Burmistrz Londynu uruchomił wszystkie siły policyjne. 20.000 policjantów zostało ulokowanych w różnych punktach miasta; silnie oddziały policyjne strzeżę ratusza, parlamentu i innych gmachów publicznych.

Istnieją bowiem obawy, że komuniści londyńscy przyłącza się do manifestacji bezrobotnych i spowodują rozruchy. Komuniści ścignęli z prowincji w ostatnich dniach około 10.000 swych zwolenników.

Koncentracja bezrobotnych jeszcze nie jest ukończona. Z miast prowincjonalnych — a zwłaszcza ze Szkocji — dochodzą wiadomości o

coraz to nowych partiach bezrobotnych, wyruszających do Londynu.

W południe Hyde-Park był już przepelniony manifestantami.

Niebawem doszło do starć. W chwili, gdy policja chciała aresztować kilku demonstrantów, wielotysięczny tłum, znajdujący się poza miejscem zebrania bezrobot-

nych, przypuścił szturm na tereny Hyde-Parku, by odbić aresztowanych.

Policja piesza i konna starała się wyprowadzić tłum z ulicy.

Jest wielka ilość rannych podczas zmagania policji z napierającym tłumem.

Pracownicy sklepowi w panicznym strachu uciekali na wyższe piętra, pozostawiając makrażyny własnemu losowi.

Niezwykle zacięty przebieg miały zajścia przy Marblearch w pobliżu Hyde-Parku, gdzie tłum obrzucił policję kamieniami i koksem.

Policja zepchnęła olbrzymi tłum w Oxford-street. W tłumie znalazło się wiele przechodzących przypadkowo w tym czasie kobiet, które przerażliwymi krzykami zwiększyły zamieszanie. Wiele z nich dostało się pod kopyta koni policyjnych.

Prawie wszystkie lokale restauracyjne i sklepy, znajdujące się w tej dzielnicy zostały zamknięte.

Ex-poseł przed sądem



B. poseł „narodowy” i b. prezes towarzystwa „Rozwój” Tadeusz Dymowski.

Dela Lipińska



słynna diseuse i gwiazda filmowa, wystąpi z własnym wieczorem wesolych piosenek w Warszawie.

W. RZYMOWSKI

Faszyzm w dziejach Italji

Uroczyste, barwne i szumnie święci faszyzm włoski swe 10-lecie.

Od Alp po krańce Sycylii huczą dzwony kościołów; biją werble milicji, kołyszą się dzwinki „Giovinezzy”, buchają dymem aromatami kadzielnice chwały.

Cały ten ceremoniał ma utwierdzić ludność półwyspu w przekonaniu, że przed laty dziesięć nastąpiła dla niej nowa era w historii, że rewolucja faszystowska stała się przełomem, który strząsnął dawne tablice praw człowieka i obywatela, na gruzach zaś starego regime'u obwieścił nową ewangelję zbawienia: ewangelję wiary we wszech moc państwa.

Dlatego też głośno huczą bębny, tak gęstą zastoną wzbijają się dymy kadzielnice. Chodzi o to, aby zagłuszyć wszystkie głosy tradycji, opłakujące przeszłość; aby jaknajbardziej nieprzeniknioną kotarą odciąć je od dnia wczorajszego.

Ale im bardziej fanfary Mussoliniego proklamują faszyzm, ja ko zdobyc integralną, która wytrzymała próbę czasu, tem sil-

niej przed oczyma każdego myśliciego człowieka występuje prawda, że w dwutygodniowych dziejach Italji okres lat dziesięciu stanowi tylko moment przełomowy. Moment tak krótki, że w granicach jego trudno jest mówić już nietylko o trwałości zdobycy, ale bodaj o szczęśliwym eksperymencie w ewolucji form ustrojowych.

Nikt od historii własnej nie ucieknie. Nie uciekną przed nią i Włochy.

A cóż mówi historia Włoch?

W historii tej — na przestrzeni dwudziestu stuleci — znajdujemy dwie fazy, które kolejno się zmieniają. Albo Italja jest politycznie rozbita i energia jej soła się ścięła w walkach we-

wewnętrznych, albo też kraj cały zrasza się w karbach jednolitej władzy i wówczas dochodzi do poczucia tragicznego kontrastu, jaki zachodzi między przyrodzonym ubóstwem kraju a potęgą i bujną żywotnością jego ludu. Z tego kontrastu rodzi się wówczas żywiołowy pęd do ekspansji, do przezwycięzania się poza brzo gi półwyspu.

Pod znakiem rozbitcia i wojny domowej stała Italja antyczna w okresie wojen o hegemonję Rzymu; Italja renesansowa w okresie antagonizmu gmin miejskich, wreszcie Italja królów Humberta i Wiktora Emanuela w okresie zmagania się partji demokratycznych. Był to okres politycznej niemocy oraz obcych interwen-

cyj i najazdów.

Pod znakiem unifikacji stanęła Italja po raz pierwszy w przededniu cesarstwa rzymskiego. Wówczas napór sił wewnętrznych był tak wielki, że Rzym nim zdołał ogarnąć półwysp, już sięgnął dłońa zdobywcy poza jego morza i góry.

Owa zmiana kolejna dwóch faz — rozbitcia i zjednoczenia na terytorjum półwyspu, to — istotny dziejowy dramat Italji.

Faszyzm swym uroczystym ceremoniałem nie powinien przesłaniać nam wielkiej i groźnej doniosłości momentu, w jakim objął i sprawuje władzę nad Italją. Od czasu Imperjum dawnych cesarzy rzymskich jest to pierwszy moment, w którym Italja od Alp na północy do południowych brzegów Sycylii skupiła się ponownie w karbach jednolitej nieograniczonej władzy.

Nie na tle dziesięciolecia swych rządów, ale w perspektywie wiekowych dziejów Italji, faszyzm odsłania najistotniejsze rysy swego oblicza.

Koncert włoski



Wczoraj w Warszawie odbył się koncert dwu muzyków włoskich: pianista Enrico Rossi - Vecchi oraz wiolonczelista Amedeo Baldovino wykonał sonaty Właldiego - Brahmsa, utwory Kreislera i inne.

WARSZAWSKIE MIGAWKI SĄDOWE

Szukam Olesia

Kłopoty nabranego wujaszka

Władomą jest ogólnie rzeczca, że nikt tak łatwo nie znajdzie krewnych na ulicach Warszawy, jak całowiek „zalanym w parasol”.

Nic też dziwnego, że do zdrażającego pracowicie z imieniem kolegi w stronę domowych pieleszy p. Jana Sikory, podbiegł na ulicy Wilczej

Jakiś „siostrzeniec” w palcie z fokowym kołnierzem.

— Wujaszku kochany! kopę lat... Kłoby to pomyślał. Pozwól, że cię uścisnę...

I zanim pan Sikora oprzytomiał, jego moc w fokach objął go czule i ucałował z dubeltówki.

— Jak się masz... Oles... Ales się chłopaku zmienił — uciśzył się p. Sikora.

Nic dziwnego zresztą... widziałem cię doprawda... ostatni raz jak miałeś rok i cztery miesiące... Kokiłuscie! już przeszedł?

— Zupelnie, na glanc, wujaszku! — Ano... to możemy się napili... pod pomidorek — zaproponował p. Sikora, ale w tej samej chwili „siostrzeniec” zmknął jak kamfora, a wraz z nim portfel p. Jana.

Smutne dni nastąpiły dla pana Sikory. Jak zmoreza przesiadowała go ciągłe postać pana w futrze, który tak nieonie podsztył się pod Olesia.

Stracił humor, przestał jeść, wreszcie postanowił wyruszyć „na łowy”.

Przez cztery dni przebiegał p. Sikora Warszawę wszerz i wzdłuż, przez cztery dni

wypatrywał w tłumie wniawidzonej postaci, wreszcie piątego dnia na rogu Książęcej i placu Trzech Krzyży społkał się twarzą w twarz z poszukiwanym panem.

— Mam krewniaka! — ryknął pan Sikora — „Oles” teraz mi nie zwieziesz Policja!

Epizod tej sprawy rozegrał się przed sądem grodzkim.

„Olestem” okazał się p. Zenon Figurak, krawiec damski, człowiek cieszący się powszechnym zaufaniem i jaknajlepszą opinią, zarówno jako wzorowy pracownik jak i przykładowy mąż.

Pan Figurak przedstawił świadków, którzy — oświadczył jego adw.

WINSZUJ, MY: Dzisiaj: Szymonowi. Jutro: Narcyzowi.

Oczywiście sędzia niewinnil Bogu ducha winnego krawca i zalecił p. Sikorze większą wstrzemięźliwość w rzucaniu oskarżeń.

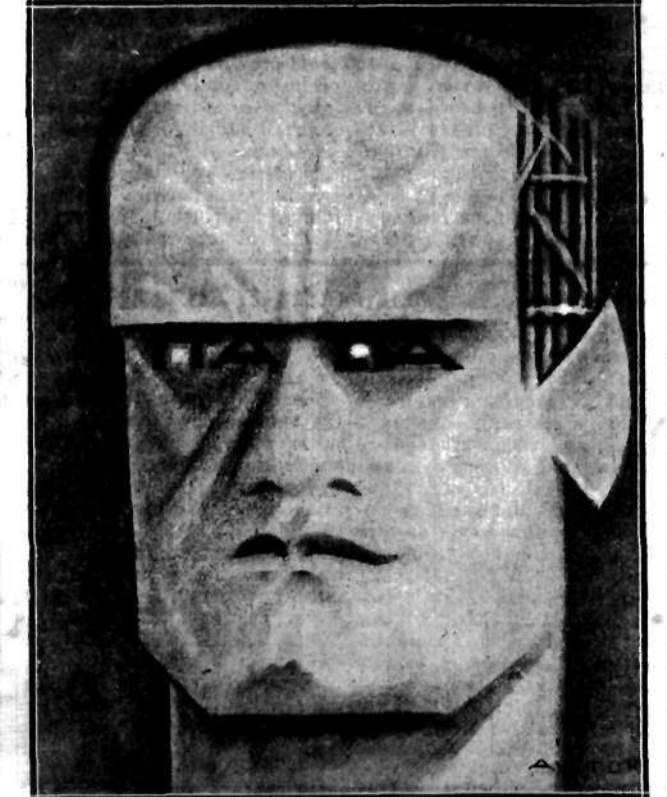
Pan Sikora wyszedł z sądu strapiiony.

Jeszcze na schodach mówił do znajomego.

— Co jest? jak pragnę zzirowiał niby ten, a nie ten. I palto czarne i kołnierz z jesiotra i melonik. Oczy normalne, włosy — normalne, twarz — normalna — wszystko jak u tamtego. Tylko nos ciut — ciut za długi.

„Oles” miał krótszy i patrz pan o ten kawałek nosa przegrałem sprawę.

Ale ja jeszcze znajdę takiego „Olesia” co i nos mu będzie pasował.



Benito Mussolini według karikatury-portretu znanego malarza włoskiego Autori.

„Hallo! Budapeszt? Tu Chicago!”

Romans miliardarki poprzez Ocean

— Georges! Do telefonu! Chicago do ciebie dzwoni!

Taki okrzyk można słyszeć co wieczór punktualnie o godzinie 10 w dancingu „Parisien-Grill” w... Budapeszcie.

Co wieczór następuje połączenie telefoniczne Chicago—Budapeszt, i co wieczór piękny tancerz dancingu, Georges Senten jest wzywany do telefonu.

Wie doskonale, kto telefonuje. To bogata Amerykanka Mrs. Manyll, która w lecie zakochała się w tancerzu bez pamięci.

Mrs. Manyll z Chicago jest miliardarka.

Tego lata odbyła podróż po Europie własnym autem, mając przy sobie szofera i panne do towarzysstwa.

W czasie podróży, pani Manyll zawiatała do Budapesztu. I tu stało się. Zobaczyła pięknego Georgesa i zapomniała o wszystkim i o tem, że ma już właściwie

lat 60, choć staranne zabiegi kosmetyczne i niestanna piecza nad powierzchownością sprawiły, że wygląda znacznie młodziej.

Zapomniała i o tem, że jej ukończony ma lat 29, a co ważniejsze, ma żonę i trzyletnią córeczkę.

Pani Manyll planowała, że w Budapeszcie będzie trzy dni i została trzy tygodnie.

Wielokrotnie proponowała mł-

demu tancerzowi, by się z nią ożenił; opisywała mu zbytki, jakimi go otoczy.

Nie uległ jednak pokusie. Nie zdołał go odciągnąć od domu, żony i dziecka żadne obietnice, ani strugi szampa, których nie żałowała dama. Tańczył z Mrs. Manyll, i to wszystko.

Rozstając się, 60-letnia miliardarka wymogła na nim tylko, że bę-

dzie z nią rozmawiał codziennie przez telefon.

Już nazajutrz dzwoniła z Chemburga, a po przybyciu do Ameryki, zaczęła codziennie telefonować do Budapesztu.

Codzienna rozmowa trwa godzinę. Piękny Georges musi odpowiadać swej adoratorce na liczne pytania, dotyczące się jego zdrowia.

Wkońcu, Amerykanka pyta zaw-

szę: — Czy nie zmienił pan postanowienia?

— Nie, — brzmi odpowiedź.

— Dowidzenia, do jutra — mówi Mrs. Manyll, pełna nadziei, że zżamię upór pięknego tancerza.

Klasyczna piękność



Utalentowana aktorka filmowa, Irena Duma zbiera zastępcze laury na ekranach całego świata za swa wspaniałe kreacje w filmie „Bocznia ulica”. J

Hitleryzm w sporcie
Gdańsk odwołuje mecz z Warszawą

Trudności w jakich znalazła się reprezentacja Warszawy przed meczem z Gdańskiem zostały usunięte w sposób zupełnie nieoczekiwany: Oto do Warszawy nadeszła depesza ze związku gdańskie go odwołująca mecz bez podania przemawiających do rozumu powodów.

Jak się okazuje Gdańsk był zmuszony odwołać to spotkanie pod na-

ciskiem hitlerowców, którzy zagrozili skandalem jeśli drużyna polska wejdzie na boisko i wstydził się do tego przystać.

Hitlerowcy często zresztą używali takich metod do wykazania swych wpływów. Niedawno pod naciskiem „brazowych koszuł” został odwołany mecz Drezno — Praga w Dreźnie.

Co wróżą gwiazdy na dzień 28 października?
Dzisiaj lepiej niczego nie zaczynać

Cokolwiek bowiem dziś zaczniemy — może w sobie nosić zarodki późniejszego rozkładu i upadku. Dzień dzisiejszy może nadto przynieść nastroj dość chaotyczny i nieprzewidywalny, co zwłaszcza da się wyraźnie odczuwać osobom starszym lub niedomagającym.

Wczesny raneł stosunkowo niezłe się zapowiada, chociaż może nam przy-

nieść również i sytuacje chaotyczne lub niepokojące. W godzinach późniejszych jednakże sytuacja ulegnie znacznej poprawie, a południe więcej nada-

je się do ekspansji towarzyskiej i zafatowania interesów, lub poznawania osób płci odmiennej.

Należy jednak zastrzec, że koło godz. 16-ej zaznaczy się gorsza passa, która może nam przynieść niepokojące nieoczekiwane, jakieś nieporozumienia z obcymi, zawody, lub nagłe zmiany na gorsze.

Obietnice w tym czasie uczynione — nie zostaną dotrzymane, a budzie wówczas poczucie — będą dla nas potem źródłem niepokojów.

Później, po godz. 17-ej da się odczuć lensza passa, połączona z wzrostem energii i przedsiębiorczości, dzięki której możemy osiągnąć rezultaty dodatnie w sprawach dotyczących wojasności,

sportu, maszyn, techniki i dużych zmian.

Wieczór obiecuje zainteresowania artystyczne i towarzyskie oraz większą ruchliwość umysłową — nowe projekty i pomysły.

Jednakże godz. 22-ga może nas znowu narazić na drobne zawody, rozczarowania, nieporozumienia lub też zerknięcie z ludźmi podstępny.

Dziecko dziś urodzone — oryginalne i przedsiębiorcze — będzie zwolennikiem pracy społecznej. Może się wybić w zakresie dziennikarstwa lub wydawnictw.

J. S. D.



Radio warszawskie

DZIS:
WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.).
11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
12.15: Lekcja Języka angielskiego.
12.30: Płyty. 16.40: Odczyt „Polskie piastowce”.
17: Muzyka lekka ze Lwowa
18: Muzyka lekka.
19.10: Odczyt „Talizman szczęścia”.
19.20: „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej”. 19.30: Feljton „Nad niedzielnym ciepłym morzem”.
20: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filaronii warsz.

12.10: Płyty.
13.15: Poranek szkolny ze Lwowa.
15.50: Wiadomości wojskowe i strzeleckie.
16: Słuchowisko dla młodzieży. 16.25: Płyty. 16.40: Odczyt „Kryzys a kobieta jako konsumentka”.
17: Koncert ork. P.R. 17.40: Odczyt „Współczesna Turcja a Polska”.
18: Muzyka lekka i taneczna.
19.20: „Bieżące wiadomości rolnicze”. 19.30: „Na widnokręgu”.
20: Muzyka lekka.
22.05: Utwory Chopina w wyk. J. Smidowicza. 22.40: Feljton „Jarmark paryski”. 22.50: Przed. komunikat Państw. Inst. Meteor. i komun. policyjny.
23: Muzyka taneczna.
W przerwie: „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wysepie Niedźwiedziej”.

JUTRO:
WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.).
11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

Włożyli 10 milionów, a wycofali 350 milionów „Strata“ elektrowni warszawskiej

W związku z uchwałą powołanej przez ministerstwo przem. i handlu komisji arbitrażowej o obniżce o 24 proc. opłat za prąd elektryczny w Warszawie elektrownia warszawska poczyniła — jak się tego można było spodziewać — pewne kroki w kierunku niedopuszczenia do zatwierdzenia uchwały przez ministra przem. i handlu oraz zamieszcila w prasie „wyjaśnienia”. Mianowicie dyrektor elektrowni warszawskiej p. Kobyliński ogłosił wywiad, w którym twierdzi, że orzeczenie komisji jest dla elektrowni „zupełnie obojętne”, ponieważ sprawa wysokości taryfy elektrycznej w Warszawie jest przedmiotem arbitrażu międzynarodowego. Jeżeli minister przem. i handlu zatwierdzi orzeczenie komisji, to elektrownia obniży cenę prądu dla konsumentów, ale — w zależności od decyzji arbitra międzynarodowego, p. Assera — będzie dochodził potem swych pretensyj na magistracie.

Pozatem elektrownia inspirowała artykuły, w których jest mowa o arbitrażu międzynarodowym i o „odpowiednim odškodowaniu”, a nawet o tem, że ewentualna obniżka taryfy będzie tylko „przejściowa”.

Równocześnie zaś elektrownia, która uchylała się od prac w komisji, wysyłając dopiero swego przedstawiciela na czas ogłoszenia decyzji obecnie zaczęła zwalczać powziętą uchwałę, twierdząc m. in., że właściwie ponosi straty, gdyż taryfa ustalona była w złotych w sierpniu 1924 roku, a złote straciły na wartości w r. 1925-26.

Nic oczywiście nie mówi się o tych stratach, nie ujawnia się cyfr, bo powiedziałaby one coś wręcz przeciwnego. Oto kapitałiści zagraniczni włożyli w elektrownię 10 milionów franków fr., a wycofali już 350 milionów. To chyba dość. Cała

Redukcja mężatek w magistracie białostockim

W dniu wczorajszym komisarz rządowy, p. Nowakowski, podpisał wywołanie dalszym sześciu mężatek zatrudnionych w urzędach i instytucjach miejskich. Ogólna ilość dotychczas zredukowanych mężatek wynosi 13.

Tydzień Polskiego Białego Krzyża

Pod przewodnictwem p. pułk. dypl. Ludwika Kmicic-Skrzyńskiego odbyło się onegdaj zebranie organizacyjne Tygodnia Polskiego Białego Krzyża. Komitet Tygodnia ukonstytuował się, jak następuje: p. pułk. Kmicic-Skrzyński (przewodniczący), starosta grodzki p. dr. Zak i p. komisarz Nowakowski (vice-przewodniczący), p. por. Kostanecki (sekretarz).

Do sekcji komitetu wchodzi: rozrywkowej — pp.: Głowacka (przewodnicząca), Borowiczowa, Gołębiowska, J. Kononowiczówna, Roziewiczowa, Egertowa, Lesiewiczowa, Piwonońska, Szwarzówna, Serwatkowa, rtm. Krzyżanowski, Czarkowski; do sekcji artystycznej — pp.: Zofia Kamińska (przewodnicząca), Wajnreich, nac. Suchocki, Dadacz; do sekcji akademickiej i odczytów — pp.: Hermanowski (przewodniczący), Ruszczewska, Karwowska, Bartoszewiczówna, Krawczukowa, Pacewiczówna, Maryla, Goławska, kier. Sobieski, Wiczorek, Młodzianowski, Misztal, Ziemiński; do sekcji zabawy ludowej — pp.: starosta dr. Zak (przewodniczący), Markus, Echeński, St. Tabęcki, Misztal; panie: Salingerowa, Gołębiowska, Serwatkowa; do sekcji finansowej — pp.: komisarz Nowakowski (przewodniczący), nac. Stenczewski, Gołębiowski, por. Perltz; wreszcie do administracyjnej — pp.: Dorożyńska, Karwowska, Ruszczewska, mir. Rychter.

Za zgodą ministerstwa spraw wewnętrznych „Tydzień Polskiego Białego Krzyża” połączone ze Świętem Niepodległości — i wyznaczono w czasie od 5.XI do 12.XI b. r.

Program Tygodnia przewiduje zabawy w „Resurcie” i ludową w B.O.S.O., akademie i przed-

elektrownia zamortyzowała się już 35 razy! Co za „strata”!

Nic więc dziwnego, że argumenty te trafiają w próżnię, podobnie jak groźby arbitrażu międzynarodowego, który zachodzić może tylko między państwami, czyli reprezentującymi je rządami, nigdy zaś między elektrownią i magistratem, zresztą

mogłaby dotyczyć tylko umowy, a nigdy taryfy.

Według posiadanych przez nas informacji — obliczenia komisji arbitrażowej będą zatwierdzone przez ministra przem. i handlu w całej rozciągłości. W ten sposób Warszawa wygrywa walkę o obniżkę cen prądu.

Korowód świadków w procesie o podpalenie magazynów „Warrantu”

Wczoraj, w czwartym dniu procesu o podpalenie magazynów „Warrantu”, badano w dalszym ciągu świadków. Na wstępie został wezwany do złożenia wyjaśnień oskarżony Najdorf, ów „najlepszy okaz” świadka przestępczego. Oto w notatniku, znalezionym u niego podczas rewizji, zostały poczynione w języku żydowskim (zargonie) różne adnotacje, obok których figurowały różne kwoty. Przy pomocy tłumacza, aplikanta sądowego p. Epsztejna, ustalono, że m. in. cyfry te dotyczą pożyczek, udzielonych przez Najdorfia całemu szeregowi oficerów i szeregowych policji państwowej.

Oskarżony udzielił co do poszczególnych pozycji wyjaśnień. W niektórych wypadkach stwierdzono rozbieżność między temi wyjaśnieniami i zeznaniami, złożonymi u sędziego śledczego.

Następnie badany był św. Stanisław Hirsberg, b. lokator domu oskarżonego Todela Abramowicza, zamieszkały obecnie w Gdyni. Oświadczył, że obecnie — pod przysięgą — chce mówić całą prawdę. Z zeznań jego wynika, że tego dnia, kiedy powstał pożar w magazynach „Warrantu”, jechał na rowerze z warsztatów do domu i spotkał wówczas na moście kolejowym oskarżonych: Todla Abramowicza, jego syna, Hirsza, i Jankla Jonosowicza. W tym momencie palili się właśnie magazyny „Warrantu”, i gdy tłum biegł w kierunku tych magazynów — oskarżeni szli w przeciwną stronę. W pobliżu domu Todela Abramowicza świadek spotkał jego ojca, Mejera. Zamienił z nim kilka zdań, który pilnował budującego się domu i oczekiwał na syna i wnuka.

Dalej świadek dowodził, że kiedy był pożar u Gryczmana, widział w piekarni krewnego

Aresztowanie na sali sądowej

Abramowicza. Był on błądliwym i zdradzał duże zdenerwowanie. Samemu Abramowiczowi nie było wówczas w domu.

Z zeznań Hirsberga wypływał wniosek, że Abramowicz był podpalaczem. To też duże poruszenie wywołało wystąpienie obrony, która przedstawiła dokumenty, drugoczące te zeznania. A więc Mejer Abramowicz zmarł na 10 miesięcy przed pożarem, a mianowicie 15 grudnia 1925 r. Sama metryka wystawiona została również przed

pożarem. Z zaświadczenia magistratu wynika poza tem, że w r. 1924 dom Abramowicza był już wybudowany, a więc nie mógł się budować w 1926 r.

Tak zeznana pod przysięgą „cała prawda” spowodowała, że prokurator polecił świadka aresztować i przekazał go do dyspozycji sędziego śledczego, p. Kownackiego.

Następnie składali kolejno zeznania świadkowie: policjant Michał Stelmazuk i woźnica Wiktor Minczewski, Kazimierz

Karolczuk, Klemens Baranowski. Nic oni nowego do sprawy nie wnieśli.

Przed sądem stanął św. Janekiel Rozengarten, sprowadzony z więzienia, gdzie przebywał pod zarzutem kradzieży i innych przestępstw. Rozengarten zeznał, że pewnego dnia przed pożarem przyszedł do niego Najdorf z jakimś osobnikiem i obaj zaproponowali mu, by podpalił magazyny „Warrantu”. Proponowano mu wielką sumę, nie chciał się tego podjąć.

O fakcie tym nie meldował policji. Później dostał się do więzienia w innej sprawie, po wypuszczeniu na wolność został wezwany do sędziego śledczego, który m. in. zaproponował mu, aby zajął się sprawą „Warrantu”, a nawet wskazał adres Trockiego, który zamieszkiwał wówczas poza miastem.

Ponieważ zeznania Rozengartena bardzo różniły się od złożonych w śledztwie, odczytano zeznania u sędziego śledczego. Naogół Rozengarten ciągle mówił o tem, co słyszał od innych. Poza nazwiskami Pisara i Trockiego innych nie wymienił.

Ostatnim badanym wczoraj świadkiem był Aleksander Wasilewski, zatrudniony w okresie przed pożarem w firmie „Warrant”. Nic nowego nie wniósł do sprawy.

Dziś badanie dalszych świadków. Wobec ogromnego napływu publiczności na rozprawę — z dniem dzisiejszym wstęp na salę sądową dozwolony jest tylko za biletami, wydawanymi bezpłatnie przez kancelarię sądu okręgowego.

Sukces „Egzotycznej kuzynki”

Wystawiona wczoraj komedia Ludwika Verneilla „Egzotyczna kuzynka” wypełniła salę teatru „Palace”, przynosząc rzadkie w okresie obecnego kryzysu, zwłaszcza przy końcu miesiąca, sukces kasowy i stądnowiac dowód, że zapowiedź dobrej sztuki, a zwłaszcza dobrej siły wykonawczej zawsze znajdzie oddźwięk wśród publiczności.

Tym magnesem, który przyciągnął wczorajszego wieczoru widzów, było nazwisko utalentowanej artystki scen warszawskich, p. Marii Balcerkiewiczówny. Jej Sonia Warilowa, kuzynka państwa Burel była wykończoną w szczegółach postacją sceniczną, żywą, a chwilami żywiołową, pełną szczerzego uczucia.

Archibald Burel p. Kazimierz Opaliński dostrajał się do wysokiego poziomu gry p. Balcerkiewiczówny, dając budzącą szczerą śmiech sylwetkę konsekwentnie idjotycznego męża-rogożoza i groteskowego literata. P. Józef Krokowski czuł się swobodnie w swej roli malarza-pogromcy serc niewieścich, Huberta Carterela. P. Marja Hlouskówna niezawście mogła nie kontrastować z grą p. Balcerkiewiczówny, tem niemniej miała swoje dobre momenty, kreując swą rolę naogół poprawnie.

Na „gościnnych występach”

W ostatnich dniach do Białegostoku przybyła na „gościnnie występkę” jakaś para oszustów, która zeruje na naiwności ludzkiej. Oboje zgłaszają się do posiadaczy różnych papierów wartościowych, sprzedanych im na raty przez agentów Banku Kredytowego Dyskontowego w Krakowie i pod pozorem ich sprawdzenia, proszą o pokazanie. Po dokonaniu pewnych adnotacji — wkładają obligacje do przyniesionej z sobą koperty, a następnie kopertę tę zrzęcznie zamieniają na inną, w której znajduje się zwyczajny papier. Na oszustów wpłynęły do po-

Kto, co i komu

— Do mieszkania Anny Matysiak przy ul. Ciechanowskiej 2, dostał się otworzywszy drzwi podrobionym kluczem nieznaną sprawca i skradł garderobę, ocenioną na 500 zł.

— Z piwiarni Alfreda Drevki (Michiewicza 41) skradziono artykuły spożywcze wartości 56 zł.

— Przez otwór, wybity w suficie niezamieszkanego lokalu, dostali się do sklepu galanteryjnego Zbiniowskiej przy Ryńku Kościuszki 26 złodzieje, którzy zabrali galanterię wartości 1.200 zł. oraz 900 zł. gotówką.

— Kapralowi Jurowi Marjanowi z 80 p. p. skradziono w pociągu 2 walizy, zawierające ubranie, bieliznę, dwa radjoodbiorniki i brauning.

— Do Spółdzielni „Rolnik” w Sokółce włamali się złodzieje, którzy skradli wyroby tytuńowe, artykuły spożywcze i t. p. na sumę 1.262 zł.

Wrócili do pracy

Otrzymałszy przyrzeczenie, że załogę ich zarobki będą w najbliższych dniach wypłacone, robotnicy fabryki Murkiesza przystąpili do pracy.

Zbrodniczy napad uczniów litewskich na nauczyciela polskiego

Jak donoszą z pogranicza, na przechodzącej ulicą w Oranach litewskich nauczyciela szkoły powszechnej polskiej, Michała Krajewskiego napadło dwóch uczniów szkoły litewskiej, którzy zadali mu tem narzędnikiem rany w głowę. Skutkiem ciężkiego uderzenia Krajewski uległ zmiażdżeniu czaszki i w stanie bez-

radziejnym odwieziony został do szpitala. Sprawców napadu zatrzymano. Nie podają oni powodu napaści.

POPY NAJLEPSZY I AKTORKI LIBERTI

POPY NAJLEPSZY I AKTORKI LIBERTI

„RUSTYNI”

Od jutra w kinie „APOLLO”

APOLLO 6²⁰, 8¹⁰, 10

Dziś po raz ostatni

CENY ZNIŻONE do 49 gr.

Superfilm produkcji „FOXA” najlepszych film ostatnich lat

Niepotrzebna

PONADTO DODATKI DŹWIĘKOWE

Popierajcie Pol. Biały Krzyż

LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.

Porada 5 zł.

Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci. Porady dla matek karmiących. Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu. Kobięce, akuszerka. Porady dla ciężarnych. Skórne, weneryczne. Analizy. Rentgen. Gabinet dentystryczny. Lampa kwarcowa. Diatermia. Elektryzacja.

Dr. Neumark

Choroby wewnętrzne, skóra i zębostwa.

Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w Białymstoku, ul. Kilińskiego 11.

Telefon Nr. 6-06.

Popierajcie L.O.P.P.

APOLLO Poz. 6²⁰, 8¹⁰, 10

OTWARCIE SEZONU NIEPOTRZEBNA

Przeżyła kobiety opuszczonej i poniewieranej

WYBORA każdy kupujący bilet str. premie

„MODERN” DZIŚ Poz. 6 p. 8-9

Pierwszy zagraniczny film z życia polaków na obczyźnie

BRATERSTWO LUDOW

Miód czysto — paszczelny kuracyno — deserowy w oryginalnych blaszankach franco za pobraniem pocztowym lub koleją: 5 kg. — 9 zł., 10 kg. — 17 zł., 20 kg. — 31 zł., 30 kg. — 46 zł., 60 kg. — 80 zł. wysyłka ul. Kupiecka 1 m. 8. „Miód paszczelny” Podwoleczyska.